

# WARSZTATY

---

# DZIENNIKARSKIE

---

Liceum Ogólnokształcące w Lesku

Numer 7, 8  
Kwiecień, Maj 2011

## Drodzy Czytelnicy

---

Po odejściu klas trzecich, funkcję redaktora naczelnego naszej szkolnej gazetki „Warsztaty dziennikarskie” przejmuje

Joanna Widmoser z klasy II „a”. Zapraszam wszystkich uczniów leskiego LO do działalności w naszym miesięczniku.

Proszę o przesyłanie artykułów oraz propozycji tematów na adres mailowy: [joannawidmoser@gmail.com](mailto:joannawidmoser@gmail.com)

## Zakończenie roku szkolnego dla klas trzecich

120 uczniów naszej szkoły pożegnało w piątek 29 kwietnia mury liceum, swoich nauczycieli oraz młodszych kolegów i koleżanki.

Wszyscy czekali z niecierpliwością na ten dzień, ale kiedy nadszedł, zdecydowana większość oprócz radości i satysfakcji czuła też żal. Z pewnością nie zawsze było kolorowo i radośnie, czasem trzeba było się sporo natrudzić by przejść z klasy do klasy, by wstać i dotrzeć do szkoły na 8.00, a pewnie zdarzyło się i zerwać z ostatniej lekcji...Niemniej o trudnych momentach szybko się zapomina, w pamięci zaś pozostają te miłe wspomnienia...wspólne wycieczki, wyjścia do kina, przegadane przerwy a czasem pewnie i lekcje, mecze siatkówki, rozgrywki szachowe czy studniówka...Mam nadzieję, że zostanie w Was, drodzy Maturzyści dobre wspomnienie Liceum im. Władysława Andersa i z przyjemnością będziecie do nas zaglądać, by pochwalić się swoimi życiowymi sukcesami.

Uroczyste zakończenie roku szkolnego dla klas trzecich rozpoczęło się tradycyjnie wprowadzeniem sztandaru szkolnego, odśpiewaniem Hymnu Państwowego i powitaniem zaproszonych gości. Jako pierwszy głos zabrał pan

dyrektor Bernard Baran. Przypomniał najważniejsze osiągnięcia odchodzących klas oraz podziękował wszystkim zaangażowanym w życie szkoły uczniom i rodzicom.

Życzenia maturzystom składali też pan starosta Marek Pańko, przedstawiciel Rady Rodziców pan Andrzej Winiarczyk oraz przewodniczący Samorządu Szkolnego Konrad Kolasa, który w dowcipny sposób zachęcał odchodzących do pozostania w kraju.

Po części oficjalnej przyszedł czas na humor i rozrywkę. W programie „Ostatni dzwonek” wszystkie klasy wystąpiły z przygotowanymi piosenkami, wiążącymi się oczywiście ze wspomnieniami z okresu nauki. I znów były podziękowania wychowawcom i nauczycielom, którzy obdarowani zostali kwiatami.

Na koniec nagrodzeni zostali uczniowie, którzy w szczególny sposób wyróżnili się nauką, zaangażowaniem i postawą. Justyna Bielak uzyskała najwyższą średnią w szkole. Została ona wyróżniona nagrodą starosty. Za szczególne

osiągnięcia w konkursach i olimpiadach przedmiotowych nagrody książkowe otrzymało również wielu innych absolwentów leskiego LO. Uczniowie z radością, ale jednocześnie ze wzruszeniem odbierali nagrody i świadectwa. W końcu to było ich ostatnie takie spotkanie. Trzy lata wyteżonej nauki zaowocowały sukcesami. Uczniowie odbierając dyplomy udowodnili, że praca przynosi efekty. Pozostaje tylko życzyć im pomyślnego zdania matury. Powodzenia!

Z głębokim smutkiem i żalem

pożegnaliśmy



**Sebastiana  
Świerczka**

naszego kolegę, byłego  
ucznia

leskiego LO

łączymy się w bólu z  
Rodziną i Najbliższymi

## Bieszczadzkie Rekiny

„Rekiny Przedsiębiorczości” to największy ogólnopolski projekt edukacyjny poświęcony inwestowaniu skierowany do młodzieży ze szkół ponadgimnazjalnych. Celem projektu jest pogłębianie znajomości zarządzania finansami wśród młodych ludzi.

Klasa IIa, korzystając z tego, że jest, nie bójmy się tego sformułowania piekielnie inteligentna oraz ambitna, bierze udział w niemal wszystkich konkursach. Nie mogło być inaczej, gdy profesor Tomasz Sroczyński poinformował nas o tym konkursie...

Z leskiego LO zgłosiło się kilka drużyn, w tym nasza, w składzie: Łukasz Sikora, Agnieszka Furman oraz ja- Kamila Pancierz. Kapitanem oraz głównym inwestorem w naszym zespole został Łukasz. Ja i Agnieszka stałyśmy się częścią reprezentacyjną grupy, lecz to nie była nasza jedyna funkcja. Mianowicie podjęłyśmy się niezwykle trudnego zadania jakim było wymyślenie nazwy dla zespołu. W końcu po wielu intelektualnych męczarniach udało nam się. Stworzyłyśmy wymyśloną nazwę - Red Bull Team, która była jak wisienka na szczycie tortu.

Podczas gry mieliśmy swoje wzloty i upadki. Ostatecznie zakończyliśmy rywalizację na **czternastym miejscu w kraju**. Dzięki

tak wysokim osiągnięciom zostaliśmy zaproszeni na galę wręczenia nagród do Warszawy. Niezwykle podekscytowani nie mogliśmy się doczekać owego dnia.

20 kwietnia br. ruszyliśmy podbijać stolicę. Pomijam fakt, że aby wyruszyć w tę niezwykłą wyprawę, musieliśmy wstać około drugiej nad ranem. O godzinie 2.30 wraz z profesorem Sroczyńskim opuściliśmy nasze kochane Bieszczady. W Niebylcu przesiedliśmy się do autokaru, który zawiózł nas bezpośrednio do Warszawy. Korzystając z dość wczesnych godzin porannych, postanowiłam się przespać. I to był mój błąd. Reszty nie zdradzę, wtajemniczeni wiedzą o co chodzi ;). Po długiej, wyczerpującej jeździe dotarliśmy do stolicy. Wówczas pozostawało już tylko znaleźć giełdę, ale mając za przewodnika naszego profesora, trafiliśmy tam bez problemu. W budynku Giełdy Papierów Wartościowych przy wejściu sprawdzono czy nie mamy przy sobie

pistoletów, bomb lub innych niebezpiecznych przedmiotów.

Po dotarciu na odpowiednie piętro i pstryknięciu pamiątkowych zdjęć rozpoczęła się Gala Finałowa. Oprócz dyplomu otrzymaliśmy również wypasne nagrody, lecz zabrakło wśród nich długopisów. Nie wiem jak współtowarzysze, ale ja byłam srodze zawiedziona ;).

Po gali zaproszono nas na poczęstunek. Po wyjściu z giełdy, wstąpiliśmy do przytulnej kawiarni, gdzie odrężyliśmy się oraz wymieniliśmy spostrzeżeniami i uwagami na temat uroczystej gali. Niestety, po rozkoszach nastąpiła istna męczarnia. Udaliśmy się pieszo na Dworzec Zachodni. Słońce paliło niemiłosiernie, ale ostatecznie dotarliśmy do celu i stolicę opuściliśmy około godziny 17.30. W Niebylcu znów przesiedliśmy się do busa, a potem dojechaliśmy szybko do domu. Wymęczeni, ale pełni wrażeń powróciliśmy w nasze Bieszczady.

Kamila Pancierz



Od lewej: Agnieszka Furman, Kamila Pancierz, Łukasz Sikora, profesor Tomasz Sroczyński

## Co grozi współczesnej młodzieży?

W dzisiejszym świecie na młodych ludzi czekają liczne zagrożenia. Narkotyki alkohol czy papierosy stają się łatwo dostępne dla młodzieży. Codziennie można usłyszeć o szkodliwości używek tego typu, a jednak mimo to młodzi ludzie z nich korzystają.

Jaka jest przyczyna takiego stanu rzeczy? Czy wśród społeczności naszej szkoły także występują te problemy? Na takie oraz inne pytania uczniowie leskiego liceum odpowiadali w anonimowej ankiecie przeprowadzonej przez studentów. Jej głównym celem było badanie opinii uczniów na temat zagrożeń. Ankieta była przeprowadzana anonimowo, co miało zachęcić naszych kolegów i koleżanki do pisania prawdy, niezależnie od tego jaka ona jest.

Pierwsze pytania dotyczyły poważnego problemu jakim jest przemoc. Możemy się z nią spotkać wszędzie: na ulicach, w szkole, w dyskotekach, a niekiedy nawet we własnym domu. Ludzie często boją się powiedzieć, że są ofiarami agresji, przemocy, bo myślą, że może się to wiązać dla nich z nieprzyjemnymi konsekwencjami. Przemoc może mieć różne oblicza, ale ważne jest by mówić o takich problemach, gdyż jakakolwiek agresja zawsze jest i była złem. Kolejne pytania z ankiety dotyczyły popularności wśród młodych ludzi różnych rodzajów alkoholu oraz dostępności tych środków w dzisiejszym świecie.

Można powiedzieć, że pomimo zakazu sprzedaży

alkoholu osobom nieletnim to właśnie nastolatki częściej upijają się, co rzuca na ich przyszłość. Warto też wspomnieć o ważnym problemie związanym z alkoholem - prowadzeniu pojazdów po spożyciu alkoholu. Nie trzeba mówić, że jest to niebezpieczne mimo to wiele osób przypomina sobie o tym dopiero „po fackie”. Tak więc: „Piłeś – nie jedź”. Pamiętaj, że zagrażasz nie tylko sobie ale także innym.

Narkotyki w ostatnich latach są poważnym zagrożeniem dla młodzieży, szczególnie ich niebezpieczna odmiana jaką są dopalacze. W listopadzie 2010r. prezydent Bronisław Komorowski podpisał nowelizację ustawy ws. dopalaczy. Zgodnie z nowym prawem, zakazane jest wytwarzanie i wprowadzanie do obrotu na terenie Polski jakichkolwiek substancji (niezależnie od ich stanu fizycznego i źródła pochodzenia) lub produktów, które mogą być używane jako środki odurzające lub substancje psychotropowe. Choć prawo zostało zmienione, polska młodzież wciąż może być narażona na kontakt z dopalaczami.

Ponieważ zawsze znajdują się sprzedawcy handlujący nimi na

tzw. "czarnym rynku". Nastolatki myślą, że jak raz wezmą to nic się złego nie stanie. To myślenie okazuje się prawie zawsze zgubne. Tragicznym tego przykładem jest śmierć naszego kolegi Sebastiana. Odpowiedzmy sobie teraz na pytanie: czy musi dojść do śmierci abyśmy to zrozumieli? Czy chcielibyśmy zmarnować swoje życie?

Pamiętaj o tym, że każde środki odurzające szybko uzależniają i bardzo szkodzą Twojemu organizmowi. Jak weźmiesz raz, na 90% sięgniesz po następną dawkę. Ludzie tak często są sobie sami winni, bo przecież mają rozum i mogą sami decydować o sobie. Przecież nie mamy siedmiu żyć, natomiast przyjaciele, którzy namawiają nas by spróbować używek nie są prawdziwymi przyjaciółmi.

Alkohol, narkotyki czy papierosy nie rozwiążą naszych problemów, a tylko je pogłębią, mogą tylko nam zniszczyć zdrowie i doprowadzić do nieszczęścia. Dlatego mówmy: nie używkom i żyjmy pełnią życia!

Natalia Pienkowska

## Półfinały Wojewódzkie okiem naszych koszykarek

Pierwszego kwietnia 2011r. w Liceum Ogólnokształcącym im. Mikołaja Kopernika w Krośnie odbyły się Półfinały Wojewódzkie w Pilce Koszykowej Dziewcząt Szkół Ponadgimnazjalnych.

Nasza drużyna pod okiem profesora Macieja Brajewskiego pojawiła się tam w następującym składzie:

1. Marysia Książek (kl. Ib)
2. Marysia Bryndza (Ib)
3. Natalia Trzópek (Ib)
4. Ewelina Król (Ib)
5. Martyna Gnap (IIIc)
6. Karolina Gnap (IIa)
7. Patrycja Górecka (IIa)
8. Angelika Jakim (IIc)

Celem wszystkich drużyn (tj. sanockiej, krosnieńskiej i leskiej) było wejście do finału wojewódzkiego, czego gwarancją miało być zajęcie przynajmniej drugiego miejsca. Do rozegrania były cztery mecze, które miały zdecydować o wszystkim. Walka była zacięta, a gra bardzo ekscytująca. Pierwszy mecz pomiędzy Sanokiem a Strzyżowem został rozstrzygnięty błyskawicznie.

Drużyna z Sanoka szybko uporała się z dziewczynami ze Strzyżowa, nie dając im najmniejszych szans na wygraną.

Następnie przyszła kolej na nas. Mecz z Krosnem rozpoczął się od wyrównanej walki, niestety ostatecznie zawodniczki z przeciwnej drużyny pokonały nas i uzyskały niewielką przewagę. Jednak nie miałyśmy ochoty odpuścić, ponieważ nie wszystko było jeszcze stracone. Decydującym meczem okazała się walka ze Strzyżowem. Dziewczęta szybko zmobilizowały się po pierwszej przegranej. Wiedziałyśmy, że zdobywając znaczną przewagę, zagwarantujemy sobie wejście do finału. Nie miałyśmy nic do stracenia, a zwycięstwo było osiągalne. Pomimo wielkiego zmęczenia dziewczyny dały z siebie wszystko. W miarę upływu czasu przewaga naszej drużyny rosła. Nurtowało nas tylko jedno pytanie: czy jest ona wystarczająca by zająć drugie miejsce i awansować dalej? Do samego końca nic nie było oczywiste. Mecz zakończył się wspaniałym

zwycięstwem z przewagą 23 punktów. Potem zostało nam tylko czekać...

Każda z nas zastanawiała się czy przeszłyśmy dalej, miała cichą nadzieję, że tak właśnie jest. Ostatecznie profesor oznajmił nam, że mamy drugie miejsce i zagwarantowałyśmy sobie miejsce w Wielkim Finale. Nie mogłyśmy w to do końca uwierzyć. Jeden kosz zdecydował o naszym zwycięstwie... Czy to było szczęście czy tylko zwykły przypadek? Nikt się nad tym nie zastanawiał. Nasze trudy i wylewanie potu na meczach było opłacalne. Na pewno żadna z nas tego nie żałuje, ponieważ uplasowałyśmy się na szóstym miejscu w województwie. Szczególne podziękowania należą się naszym wspaniałym kibicom oraz profesorowi Maciejowi Brajewskiemu, który wspierał nas do końca i dodawał otuchy.

## Matematycy na Uniwersytecie Jagiellońskim

Wspólnie z grupą kolegów i koleżanek z naszej szkoły, którzy są uczestnikami projektu matematycznego wyjechaliśmy na trzydniową wycieczkę do Krakowa. Naszymi opiekunami byli: pan dyrektor Bernard Baran, pan wicedyrektor Ryszard Samek oraz pani profesor Jolanta Szelażek. Zwiedziliśmy budynek wydziału matematyki UJ, mieliśmy okazję uczestniczyć w warsztatach przygotowanych przez studentów uniwersytetu, wysłuchać wykładów.

Było to dla mnie niezwykłym przeżyciem, które będzie tkwiło długo w mojej pamięci.

Szczególnie zaciekały mnie zajęcia na warsztatach „Jak grać, żeby wygrać?”. Były one doskonałym przykładem na to, że prosta zabawa może uczyć i rozwijać logiczne myślenie. Jedną z gier polegała na tym, że ze stosu cukierków dwoje graczy miało na przemian wybierać po jednym lub dwa, a wygrywała osoba, która zabierała ostatniego cukierka. W praktyce zwycięzcą był ten, który pierwszy odnalazł taktykę gry. Doktor Pogoda odkrywał przed nami piękno matematyki i przybliżał nam postacie mniej lub bardziej znanych matematyków, m.in Stefana Banacha oraz ich

odkrycia. Wówczas dowiedziałam się, że matematyka jako sfera nauki ma zastosowania w wielu domenach życia, jest ona obecna prawie wszędzie, nie tylko na lekcjach w szkole. Wykładowca opowiadał nam, że wbrew pozorom praca matematyka jest przyjemna, lekka i zachęcał nas do studiowania tej dziedziny nauk. Myślę, że ta cała forma promocji UJ i ogółem studiów matematycznych była najbardziej trafna i zachęcająca.

Budynek ww. wydziału jest bardzo nowoczesny i przestronny, posiada własną bibliotekę. Wśród studentów są nie tylko Polacy ale również obcokrajowcy, co podkreśla renomę uczelni (sama spotkałam pewnego Azjatę na korytarzu). Na

zakończeniu wykładów zrobiliśmy wspólne zdjęcie z doktorem. Oprócz zajęć na najstarszym polskim uniwersytecie, mieliśmy w programie wycieczki zwiedzanie krakowskiego Starego Miasta oraz wyjście do kina oraz parku wodnego. Wyjazd był wg mnie bardzo udany, muszę również podkreślić, że jego koszty były dla nas znikome, ponieważ wynosiły jedynie 60 zł od osoby, a resztę pokrywały fundusze pozyskane z Unii Europejskiej w ramach projektu „Nauka kluczem do sukcesu”. Bardzo dziękuję dyrekcji naszej szkoły za zorganizowanie dla nas tej wycieczki.

Joanna Widmoser

## OKIEM WIZJONERA

### czyli różne spojrzenia na jeden temat

24 marca 2011 wyruszyliśmy wraz z naszymi opiekunami na trzydniową wycieczkę do Krakowa. Po czterogodzinnej jeździe, w końcu dotarliśmy na miejsce. Zakwaterowani zostaliśmy w hostelu „Trzy Kafki”. Kilka minut później z wawym krokiem podążyliśmy do autokaru, który zabrał nas pod budynek Wydziału Matematyki UJ. Tam wysłuchaliśmy tak bardzo przez nas wyczekiwanych wykładów. Doktor Pogoda z całą pedanterią wprowadził nas w świat "matematycznego szaleństwa". Zachwytem nie było końca. Dążąc do niechcianego przez grupę zakończenia, wykładowca zaprezentował nam wybitnych matematyków historii. Po tak ciekawym dniu, każdy, bez wyjątku był tylko w stanie zjeść kolację i

podążyć do krainy snów.

Drugi dzień zapowiadał się równie ciekawie. Musieliśmy wstać przed godz. 7.00, lecz nie było to dla nas problemem, ponieważ wiedzieliśmy, że czeka nas tego dnia wiele przeróżnych atrakcji. Przybywszy do uniwersytetu, zostaliśmy podzieleni na grupy. Każda z grup brała udział w innych wykładach i warsztatach. Wraz z naszym prowadzącym profesorem Baranem, z dużym zaangażowaniem braliśmy w nich udział. Dowiedzieliśmy się na czym bazują GPS-y, a także na czym polega gra w chaos, której rozwiązaniem jest trójkąt Sierpińskiego. Ostatni wykład wspominam najlepiej, ponieważ uczestnicząc w nim poznałam wiele

sposobów rozwiązywania gier strategicznych. Było to bardzo interesujące i moje koleżanki z zapałem próbowały domyśleć się, w czym tkwi problem. Po tak ciekawych wykładach pojechaliśmy na krakowski rynek. Dostaliśmy czas wolny, podczas którego każdy mógł zwiedzić wszystkie zakamarki Starego Miasta. Tego dnia na rynku występowali tancerze i muzycy. Wszyscy artyści prezentujący swoje talenty zasługiwali na pochwałę, lecz szczególną uwagę zwróciliśmy na lewitującego człowieka. To co wykonywał ów mężczyzna wydawało się takie nierealne, wręcz magiczne.

→ (ciąg dalszy na następnej stronie)

Każdy z nas do teraz zastanawia się, w jaki sposób utrzymywał się w powietrzu. Gdy czas

wolny dobiegł końca, grupa matematyczna wybrała się do Galerii Sztuki Polskiej XIX wieku w Sukiennicach. Z pomocą pani przewodnik poznaliśmy mroczne sekrety dotyczące arcydzieł oraz ich autorów. Po opuszczeniu galerii, prawie wszyscy, biegnąc ruszyli w stronę autokaru, który miał nas zawieźć do tak wyczekiwanego Aquaparku. Był to dla wielu z nas punkt kulminacyjny wycieczki. Dostawszy zegarki, wszyscy szybkim krokiem podążyli w stronę basenu. O tak, tego nam było potrzeba! Jacuzzi, zjeżdżalnie, basen i inne atrakcje zapewniły każdemu z nas wiele frajdy i zabawy. To był raj! Nie myśleliśmy o niczym, tylko o tym, na którą zjeżdżalnię się wybrać. Myślimi wróciliśmy do naszego dzieciństwa, gdzie wszystko co nas otaczało

wywoływało uśmiech na naszych twarzach. Czas biegł niemiłosiernie, każdy z nas pragnął zostać tam trochę dłużej, lecz limit to limit. Mimo to każdy z uśmiechem na twarzy wsiadł do autokaru i napełniony pozytywną energią wrócił do hostelu. Wszyscy, po tak ciekawym dniu położyli się grzecznie spać.

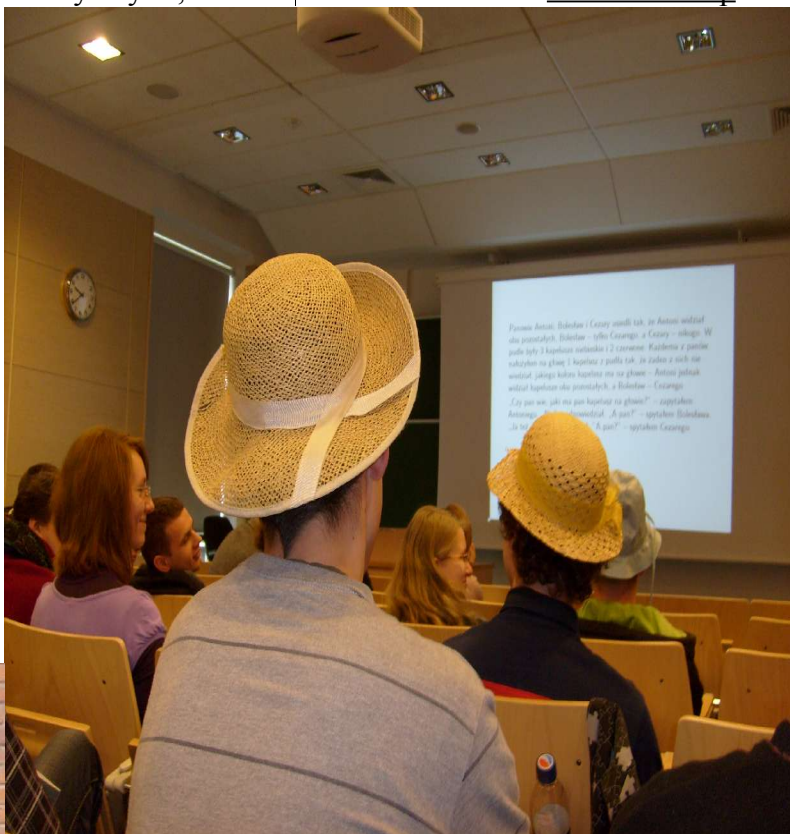
Ostatniego dnia wyprawy musieliśmy się spakować o poranku, gdyż od razu po śniadaniu, pieszo wyszliśmy w stronę miasta, gdzie po drodze podziwialiśmy wiele zabytków, pomników oraz piękne widoki. Ta droga doprowadziła nas do najstarszego budynku Uniwersytetu Jagiellońskiego. Na początku zwiedzaliśmy pomieszczenia z urządzeniami interaktywnymi, na

których mogliśmy robić doświadczenia, o których nam się w życiu nie marzyło. Potem pani przewodnik odprowadziła nas po każdej z sal. Znajdowały się tam przeróżne eksponaty, które przetrwały tam setki lat. Na samym końcu wybraliśmy się do Galerii Krakowskiej. Dostaliśmy chwilę czasu wolnego, więc każdy miał szanse zrobienia szybkich zakupów. Następnie zebraliśmy się, cała zwartą grupą wsiedliśmy do autokaru i wróciliśmy do domu. Każdy z nas miałby z pewnością siłę na kolejne 3 dni wycieczki, lecz wszystko co dobre szybko się kończy. Pewne jest jednak to, że każdy uczestnik wyprawy zapamięta ją do końca życia.

Karolina Gnap



*Uczestnicy wycieczki podczas zwiedzania muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego*



*W czasie wykładów z matematyki*